Nr. 4. Kraków, w kwietniu 1907 r. Rok XII

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Koledzy!

Dzisiaj, gdy w kraju naszym wybory do Wydziałów współpracowniczych są ukończone i obadwa Wydziały ukonstytuowane, gdy władze uznały istnienie prócz właścicieli drugiej kategoryi zawodowców, dając tego wyraz przez ukonstytuowanie urzędowej reprezentacyi naszej, dzisiaj my, którzy przez Was do Wydziału powołani zostaliśmy, czujemy się w obowiązku podziękować Wam za ten dowód zaufania, jaki nam daliście powierzając nam swoje losy w ręce, przyrzekając, że tego zaufania nie nadużyjemy, że sumiennie a bezstronnie sprawy nam przydzielone załatwiać będziemy, że staraniem naszem będzie interesów Waszych wszędzie, gdzie tego wypadnie potrzeba, bronić.

Trudne obowiązki, jakie nam w udziale przypadły, łatwo spełnimy, gdy wszyscy nas w naszej pracy popierać będziecie, gdy w wspólnej sprawie wszyscy jak jeden mąż przy nas staniecie, a taką spójność, taką siłę daje jedynie organizacya. Dlatego teraz tem silniej się organizujcie, tem więcej zacieśnijcie węzeł jedności, bez względu na narodowość i wyznanie. Przystąpieniem wszystkich do istniejących Towarzystw współpracowniczych dacie wyraz swej siły. Aby Wydziałowi zadanie ułatwić, prosimy Was, byście o każdej sprawie nas obchodzącej natychmiast nas zawiadamiali, byście swoje życzenia, czy zażalenia nam przedkładali, byśmy nie od Was izolowani ale z Wami złączeni, mogli tem skuteczniej pracować.

Przestrzeganie wykonywania przepisów ustawy będzie jednem z głównych naszych zadań, dlatego w każdym wypadku, gdzie spotkalibyście się z wątpliwością co do tego zaraz nas uwiadomcie, byśmy odpowiednio postąpić mogli.

Gdy wszyscy z nami współdziałać będziecie, możemy być pewni, że doprowadzimy zawód nasz do tych wyżyn na jakich stać powinien, że wykorzenimy złe, które wsteczność pozostawiła.

Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi Galicyi zachodniej:

Mr. *Markian Łomnicki* zastępca przewodn. — Mr. *Jan Zagórski* przewodniczący.

Wydziałowi:

Mr. *Dymitr Kulczycki.* Mr. *Władysław Miętus.* Mr. *Bronisław Pytlarski.*
Mr. *Jan Szul.*

Zastępcy Wydziałowych.

Mr. *Ludwik Georgeon.* Mr. *Kazimierz Riess.* Mr. *Jan Sygietyński.*

Koledzy!

C. k. Namiestnictwo przeprowadziło wybory i ukonstytuowało Wydział kondycyonujących farmaceutów we Lwowie. Podpisani przyjmując obowiązki wynikające z ustawy i stosunku do zawodu, dziękują wszystkim P. T. Kolegom za zaszczyt i zaufanie. Przyrzekają również według możności stać na straży interesów zawodowych i spełniać swe obowiązki dla dobra pojedynczych Kolegów. Doświadczenie dosadnie nas przekonało, że najlepsza ustawa staje się z biegiem lat dowolnie pogmatwana, jeżeli niema kogoś, ktoby bezstronnie przestrzegał i baczył na czystość przepisów. I odwrotnie — najgorszą choćby ustawa da się również złagodzić i przystosować — jeżeli znajdą się dobre chęci różnych czynników.

W ramach naszej nowej ustawy czekają nas ważne zadania. Wykształcenie zawodowe — fundusz pensyjny — izby aptekarskie — unormowannie służby — powiększenie aptek itp. są to sprawy piekące, które załatwione być muszą. Wys. Rząd powołując do życia Wydziały kondycyonujących farmaceutów, określając tychże czynności, ustanawia tem samem ścisłą organizacyę. Ta organizacya wtedy tylko może liczyć na owoce swych prac i zabiegów — jeżeli dozną poparcia ogółu zawodowego.

Wzywamy Was przeto! zajmujcie się sprawami zawodowemi, dawajcie nam zachętę, informujcie nas o wszystkiem dobrem i złem, słowem, nie skąpcie nam w każdej chwili poparcia i przestrzegajcie karności! Przy współdziałaniu Wszystkich — niejedno złe wypleni się z zawodu — braki uzupełni — nasz byt moralny i materyalny utrwali się w lepszej przyszłości farmacyi. Niechaj te kilka słów serdecznych trafią do przekonań wszystkich P. T. Kolegów — zespolą nas w naszych czynach i dążnościach i zachęcą do walki o przyszłość własną i zawodu.

Lwów, dnia 1-go maja 1907 r.

Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi Galicyi wschodniej:

A. Markowicz przewodniczący. *A. Oberchard* zastępca. *B. Sigall* skarbnik. *A. Braunstein* sekretarz.

I. Hausberg. *I. Bojarski.*

Jako zastępcy:

H. Reitmann. *L. Menkes.* *W. Borkowski.*

Sporządzanie nastojów za pomocą perkolacyi albo maceracyi.

Już od dłuższego czasu zajmują się w kołach zawodowych pytaniem, do dziś jeszcze stanowczo nie rozstrzygniętem, który sposób sporządzania nastojów jest lepszym — przez perkolacyę czy też maceracyę. Międzynarodowa konferencya dla ujednostajnienia składu silnie działających leków w Brukseli w 1902 r. postanowiła, że nastoje z silnie działających środków mają być 10% i sporządzane zapomocą perkolacyi. Dr. Herzog w celu przekonania się o wyższości jednego sposobu nad drugim, przeprowadził szereg

rozbiorów porównawczych różnych nastojów, z których każdy sporządzony był w dwojaki sposób, t. j. przez perkolacyę jako też maceracyę. Nim jednak sporządził nastoje, starał się przekonać zapomocą doświadczeń, czy też istoty wyciągowe zmieniają się przy perkolacyi pod wpływem powietrza atmosferycznego. W tym celu wykonał doświadczenia przy działaniu atmosferycznego powietrza i tlenu z uwzględnieniem równomiernego wpływu światła i ciepła i otrzymał następujące rezultaty.

Rozczyny wyciągów ulegają pod wpływem tlenu dość daleko idącemu utlenieniu, które częściowo postępuje aż do tworzenia się kwasu węglowego. Światło i ciepło potęgują utlenienie. Powietrze atmosferyczne zaś nie działa w przeciągu krótkiego czasu (około czterech tygodni) na rozczyny wyciągów i nastoje, a te ostatnie nawet do roku nie podlegają rozkładowi.

W celu porównawczego przedstawienia, sporządził Herzog w trojaki sposób, mianowicie przez maceracyę, powtórną maceracyę i perkolacyę, każdy z następujących nastoi: *Tinct. Chinae, Tinct. Aconiti, Tinct. Strychni, Tinct. Gentiannae, Tinct. Hyoscyami* i *Tinct. Stramonii.* Przy powtórnej maceracyi wydajność była tak małą, że nie zasługuje na uwzględnienie.

Przez perkolacyę otrzymane nastoje były przeciętnie o 15% silniejsze, aniżeli nastoje uzyskane drogą maceracyi.

Wymienione tu nastoje wykazały następującą zawartość alkaloidu w procentach:

	a) przez perkolacyę	*b)* przez maceracyę
Tinct. Chinae	0·860	0·768
„ Strychni	0·658	0·565
„ Aconiti	0·074	0·064
„ Hyoscyami . . .	0·0099	0·0086
„ Stramonii . . .	0·0459	0·0402
„ Gentiannae . . .	8·4 suchej pozostałości	7·18 suchej pozostałości

Przeciętnie odpowiada zatem 100 gr. nastoju sporządzonego zapomocą perkolacyi, 115 gr. tegoż nastoju sporządzonego przez maceracyę. Pierwszym sposobem sporządzone nastoje są ciemniejsze niż drugim, co wskazuje na większą zawartość istot.

Po sześciu miesiącach nie mógł Herzog wykazać ubytku zawartości alkaloidu, jednak po roku straciła *Tinct. Strychni* 5% a *Tinct. Chinae* 10% z zawartości alkaloidu. Nastoje sporządzone przez maceracyę wykazały jednak po upływie jednego roku te same straty.

Osady, jakie po niejakim czasie powstają, zawierają stosunkowo bardzo małą ilość istoty działającej, jednak jest wskazanem nie robić większych zapasów jak na jeden rok.

Zawartość wyciągu jakiegoś nastoju nie jest równoznaczną z zawartością alkaloidu, a n. p. w nastoju chinowym, makowcowym, w winie chinowem i t. p. nie tylko same alkaloidy są działającymi składnikami, lecz także i inne, niekiedy liczne, istoty surowców. Tak n. p. działanie nastoju z makowca jest zupełnie odmienne niż działanie morfinu albo kodeinu. Dalej ilość alkaloidu względnie wyciągu w jakimś nastoju często zależy więcej od stopnia rozdrobnienia surowca, aniżeli od sposobu przygotowania, jednak wyciśnienie w obu wypadkach ważną odgrywa rolę. Ujemną stroną nastoi otrzymanych drogą perkolacyi jest trudność w otrzymaniu ogrubnych proszków zapomocą dotychczasowych sposobów rozdrabniania. Także kształt i wysokość wytrawiacza trzeba wziąć pod uwagę. Przyjęto, że z wytrawiacza (perkolatora), którego wysokość wynosi 40 *cm* a średnica w najszerszem miejscu 10 *cm*, może odpływać na minutę co najwyżej 20 kropli i że przy równomiernem powiększaniu wysokości i szerokości ilość kropli na minutę

powinna się równać liczbie, którą otrzymamy mnożąc 30 przez kwadrat górnej średnicy wyrażonej w decymetrach.

Poglądy więc co do wyższości perkolacyi nad maceracyą są jeszcze podzielone i jakkolwiek drogą perkolacyi otrzymane nastoje są o 15% bogatsze w składniki, to znowu zachodzą trudności w otrzymywaniu ogrubnych proszków, a przy samem przygotowywaniu potrzeba większego nakładu pracy i dłuższego czasu. *Ph. R.*

Organizacya kondycyonujących Magistrów farmacyi.

III.

Program prac.

(Ciąg dalszy).

Paragraf 3. nowej ustawy aptekarskiej w ustępie 5. al. 3. i 4. postanawia: »Czy i w jakim stopniu, inne pozostające w związku z zawodem farmaceutycznym lub mu pokrewne zajęcia mają być wliczone do służby zawodowej w myśl postanowień ust. 4., ureguluje się w drodze rozporządzenia po wysłuchaniu reprezentacyi zawodowej«.

Naturalnie jest tu mowa o magistrach farmacyi, którzy nie kondycyonują w aptekach publicznych, ale pozostają w służbie państwowej lub wojskowej lub też pracują po różnych instytutach na polu naukowem. Staraniem naszem być musi rzecz tę rozwiązać sprawiedliwie i bez z góry powziętych uprzedzeń, ale też i bez idealizmu, który w sprawie mającej tak wielką doniosłość, mógłby jednej stronie silnie zaszkodzić, nie przyniósłszy drugiej wielkich korzyści. Postanowienia co do pięciolecia przeszły do nowej ustawy niezmienione, o ile się jednak rozchodzi o uzyskanie nowej koncesyi, czas służby zawodowej ma trwać lat 15. Te termina mogą być dla tych ubiegających się, którzy wyższe zawodowe wykształcenie udowodnili jednym z wymienionych w rozporządzeniu doktoratów, po wysłuchaniu reprezentacyi zawodowej, odpowiednio skrócone.

Stanowisko współpracowników w tej sprawie może być tylko jedno, a każdy przyzna, że jest ono i logiczne i umotywowane panującemi stosunkami. Czasu kondycyi w aptece nie może zrównoważyć żadne inne zajęcie. Dla uzasadnienia tego stanowiska wystarczy podnieść żmudną i wyczerpującą pracę kondycyonującego i trudność uzyskania samodzielności przez nowootwarcie.

Te dwa fakta uzasadniają chyba dostatecznie niechęć współpracowników do dzielenia się i tak rzadkiemi koncesyami z drugimi, których warunki życiowe były daleko łatwiejsze i praca bez porównania nie tak wyczerpująca dla ciała i ducha, jak kondycyonującego.

Każde ustępstwo, któreby kondycyonujący farmaceuci uczynili dla swych kolegów, będących w częściowo innem zatrudnieniu, byłoby ofiarą z ich najistotniejszych interesów, a powiedzmy to otwarcie, ofiarą najczęściej zgoła niepotrzebną. Kto zna do dziś panujące stosunki w zawodzie, kto wie, z jaką trudnością przychodzi wywalczyć każdą nową koncesyę, tego z pewnością słowa powyższe nie zadziwią. My dziś nie możemy liczyć się z tem, co kiedyś być może, ale liczyć się musimy z tem, co jest obecnie. Wypowiadając te słowa, mamy przedewszystkiem na myśli obiecane nam ubezpieczenie na starość, które koledzy w służbie państwowej lub wojskowej będący, mają już rzeczywiście, a nie dopiero, jako fata morgana, jak my. Gdyby ta strona reformy była już poza nami, wtedy, tak wtedy, moglibyśmy i w omawianej kwestyi inne zająć stanowisko i być skłonniejsi do ustępstw.

Jeżeli już zajmujemy się wyżej wymienionemi kategoryami kolegów, którzy we właściwem słowa tego znaczeniu pracują poza zawodem, a mają z nim tylko tyle wspólnego, że są magistrami farmacyi, musimy sobie także uprzytomnić, dlaczego ci koledzy nie pozostali w kondycyi w aptekach publicznych? Po największej części z tej prostej przyczyny, że nie mogli znaleźć miejsca wobec niesumiennego systemu zwabiania całymi legionami młodych, nieświadomych ludzi do praktyki, których potem zawód utrzymać nie był w stanie. Wielka część tych kolegów, utraciwszy nadzieję, by kiedyś w tym zawodzie mogło być lepiej, zwróciła się do karyery urzędniczej w instytutach państwowych cywilnych lub wojskowych. Mała garstka, której aspiracyj naukowych codzienna farmacya zaspokoić nie mogła, zwróciła się ku karyerze farmaceutyczno-naukowej. Wszyscy ci koledzy chcieli w ten sposób poprawić swoje socyalne stanowisko. Kiedy jednak ukazał się cień prawdopodobieństwa, że dla kondycyonujących farmaceutów zawitają lepsze czasy, niejeden z nich, zastanowiwszy się, pomyślał: Ha, gdybym był przeczuł, jaki obrót wezmą sprawy w praktycznej farmacyi, byłbym przecież próbował jakiś czas wytrzymać w kondycyi. Ta kategorya farmaceutów z łatwo zrozumiałych powodów odzywa się teraz i korzystając z posiadania dyplomu magistra farmacyi, występuje z pretensyami a może nawet po cichu jeszcze żywi skromną nadzieję, że będzie stawiana na pierwszem miejscu i uwzględniona przed magistrami kondycyonującymi.

Otóż organizacya nasza do tego nigdy nie dopuści.

O ile jesteśmy za tem, by u s t a w o w o w jak najszerszej mierze podwyższono studya farmaceutyczne, o tyle stanowczo protestujemy przeciwko temu, by z koncesyj na apteki czyniono nagrody pilności za prywatne przykładanie się do nauk. Cała farmacya wymaga gwałtownie podniesieuia wstępnego i zaokrąglenia zawodowego wykształcenia określonego ustawą a wprawdzie nznania godne, ale sporadyczne i prywatne dążenia pojedynczych jej członków do podniesienia swych wiadomości zawodowych, nie wystarczą jej.

Nie byłoby jednak rzeczą sprawiedliwą, gdybyśmy ludzi tych, odmawiając im wszelkich praw do macierzystego zawodu, formalnie karać chcieli za to, że zamiłowanie do nauki oderwało ich od szarego, codziennego zajęcia farmaceuty. Jesteśmy z tego powodu gotowi kolegom, naukowo pracującym, poczynić pewne ustępstwa, ale w zamian za to wymagać od nich musimy, by, jeżeli chcą dzielić dobre strony zawodu, przyjęli także na się obowiązki, które my względem niego spełniamy, a zatem by wszędzie i otwarcie czuli się farmaceutami, by należeli do naszej organizacyi i ściśle poddali się jej rygorowi.

W całej tej sprawie musimy postępować nader ostrożnie, by poczucie koleżeństwa nie stało się dla nas powodem niczem się później nie dającej poprawić klęski.

Jakie ostatecznie stanowisko zajmą nasze reprezentacye, dziś przesądzać nam trudno, ostrożność jednak przemawia za zapobieżeniem ewentualności, by koledze, który n. p. osiągnął doktorat filozofii, nie doliczano zaraz do czasu kondycyi czterech do pięciu lat jedynie dlatego, że się wykaże wyższemi studyami. Postanowienia co do pięciolecia pozostały nadal w mocy, w te pięć lat może być tylko rok jeden użyty na dalsze studya wliczony, pozostałe lat cztery muszą bezwarunkowo poświęcone być kondycyonowaniu, a w nich zawarty jest także rok służby w aptece wojskowej. Tak więc na ten czas, który następuje po pięcioleciu i spędzenie którego w kondycyi ma uprawniać do inicyatywy do otwarcia nowej apteki, przypadną dalsze studya, a trwanie ich ewentualnie mogłoby być wliczone n. p. doktorom filozofii jako czas kondycyi.

Zachodzi tu jednak ta okoliczność, że na filozofię można chodzić lat pięć, sześć a nawet dziesięć, nim się osiągnie doktorat. By więc zapobiec podobnym ewentualnościom, musiałoby w rozporządzeniu znaleźć miejsce objaśnienie, że doktorom przy obliczaniu lat służby tylko ten minimalny czas może być wli-

czonym, który normalnie potrzebny jest do otrzymania tego stopnia.

Wówczas dwaj koledzy, którzy w jednym i tym samym dniu złożyli magisteryum, a z których jeden pracował w aptece a drugi w przepisanym czasie złożył doktorat, także w jednym i tym samym dniu będą mogli się wykazać piętnastoletnią służbą. Jeżeli jednak posiadacz doktoratu strawił na studyach więcej nad przepisaną ilość lat, wówczas lata, przekraczające normalną liczbę, będą dlań stracone i żadną miarą nie będą mogły być wliczone do fachowego czasu służby.

Tyle na razie o kolegach mogących się wykazać wyższemi studyami. Teraz zajmijmy się kolegami pozostającymi w służbie państwowej cywilnej lub wojskowej. Musimy tu zauważyć, że wprost zdumiewają nas, wyłaniające się teraz, pretensye aptekarży wojskowych do koncesyj i słusznie pisze o nich *Pharm. Presse*, że są one tak uzasadnione, jak byłoby niem żądanie starego, wypracowanego po cywilnych aptekach magistra, by skarb wojskowy wypłacał mu za tę pracę rentę na starość. Dążenie aptekarzy wojskowych łatwo jest wytłómaczalne przykremi stosunkami przy wojsku, a więc niegodnem człowieka z akademickiem wykształceniem stanowiska, jakie taki aptekarz zajmuje w hierarchii wojskowej, brakiem wyższych szarż a zatem znikająco małymi widokami na awans. Mimo to mowy być nie może o tem, byśmy zgodzić się mieli na aspiracye kolegów wojskowych. Popełnilibyśmy tu dwa błędy zasadnicze: Pogorszylibyśmy i tak bardzo liche w praktycznej farmacyi widoki osiągnięcia samodzielności i zastanowilibyśmy niedającą się już długo odwlekać reorganizacyę aptekarstwa wojskowego. co przecież także leży w naszym interesie. Mógłby ktoś zarzucić, że to, co powiedzieliśmy o aptekarzach wojskowych, również tyczy się kolegów będących w służbie państwowej t. j. w aptekach przez rząd lub kraj utrzymywanych. Przecież i oni stanowią odrębną dla siebie całość, są utrzymywani przez rząd i mają swój osobny statut i zabezpieczenie na starość.

Na to zaznaczyć trzeba, że ci koledzy już z natury powstania ich stanowiska tworzą coś pośredniego między aptekarzem cywilnym a wojskowym. Po największej części rekrutują się oni ze służby prywatnej i pozostają w ciągłej ewidencyi zawodowej. Kierownicy zakładów państwowych są członkami gremium tak, jak urzędujący magistrowie uprawnionymi członkami izb kondycyonujących magistrów farmacyi. Magister, zajęty w prywatnej służbie, może każdej chwili przejść na etat państwa tak, jak magister zajęty w służbie państwa wrócić do służby prywatnej.

Jedyna niesprawiedliwość a i niebezpieczeństwo tkwi w tem, że państwo jest jedynym czynnikiem, który zyskuje na wystąpieniu takiego kolegi, czy to z powodu wstąpienia jego napowrót do służby prywatnej, czy też z powodu otrzymania przezeń koncesyi. Państwo zyskuje tu tę sumę, którą po wysłużeniu musiałoby dać swemu funkcyonaryuszowi jako zabezpieczenie na starość. Nadawanie koncesyj na nowe apteki jest obowiązkiem państwa, gdyż leży to w interesie ludności; państwo nie ponosi przytem żadnej szkody, ale owszem zyskuje na nowej sile podatkowej. Nie moglibyśmy także ścierpieć tego, by kolega, pracujący w służbie państwowej, dał się spensyonować a potem po krótkiem kondycyonowaniu lub nawet bez tegoż otrzymał koncesyę na aptekę publiczną.

Takie podwójne zaopatrzenie byłoby ogromną niesprawiedliwością, że jednak nie mamy najmniejszego do tego powodu, by państwu robić prezenta, musielibyśmy postawić żądanie, by należytość pensyjna, przypadająca magistrowi występującemu ze służby cywilno-państwowej a wstępującemu do prywatnej, przelaną została do instytutu pensyjnego magistrów kondycyonujących w służbie prywatnej.

Sprawa ta nie jest tak niewykonalną, jakby się na pozór wydawało, a przyszłość dla niej stworzyła nowa ustawa o zabezpieczeniu urzędników prywatnych.

Jak wiadomo, ustawa ta przewiduje możliwość instytutów zastępczych, w obrębie których pewne grupy ubezpieczających się mogą dopełniać swych obowiązków. Przejścia z instytutów zastępczych do instytutu centralnego i naodwrót są możliwe, ale uwarunkowane tem, że przy przejściu dany instytut przekazać musi odpowiednie premie instytutowi, do którego opuszczający go członek wstępuje. W chwili, kiedy omawiana sprawa będzie aktualną, porozumienie się w tym względzie byłoby bardzo możliwe.

*
* *

Sprawa wydawania opinii o nowo otworzyć się mających aptekach nie będzie jeszcze w najbliższym czasie dla nas aktualną, gdyż 10. kwietnia upłynął dopiero trzechmiesięczny termin, po którym wszystkie, od wejścia w życie nowej ustawy nadeszłe podania, będą ogłoszone. Podania te powrócą do władzy pierwszej instancyi, w której obrębie urzędowania leży miejscowość wymieniona w podaniu celem zbadania, czy w istocie istnieją podniesione w nich dane do otwarcia nowej apteki. Do tejże władzy będą także właściciele aptek wnosić swe zarzuty względnie w terminie czterotygodniowym przeprowadzać dowód prawdy, czy zagrożenie ich aptek przez nowootwarcie jest uzasadnione. Po przeprowadzeniu tych badań, podania z dołączeniem wszelkich aktów przeciw, wrócą do władzy politycznej krajowej. Władza ta sporządzi do każdego podania tabelę, w której będą uwidocznione daty odnoszące się do osobistych kwalifikacyj petenta, opinie władz gminnych i powiatowych, jakoteż umotywowane zarzuty właścicieli aptek publicznych. Po jednej takiej tabeli otrzymają reprezentacye współpracownicze, gremium aptekarzy i izba lekarska z wezwaniem do wydania swej opinii w przeciągu czterech tygodni.

W przeciągu tego terminu może reprezentacya zawodowa przejrzeć akty oryginalne znajdujące się u władzy krajowej.

Wypływa z tego, że pierwsze opinie co do otwierania nowych aptek wydawać będzie nasza reprezentacya dopiero w pierwszych dniach czerwca.

Oprócz spełniania zadań, do których wydziały kondycyonujących magistrów farmacyi w myśl § 1. odpowiedniego rozporządzenia są »powołane«, t. j. wydawania opinii we wszystkich tych sprawach, w których wedle postanowienia ustawy z 18. grudnia 1906 reprezentacya zawodu aptekarskiego ma być wysłuchaną, uprawnione są te wydziały do wykonywania szeregu dalszych zadań, a uprawnienie to wypływa już z racyi ich istnienia.

Do tych zadań należą, prócz obowiązku wydziałów troszczenie się o sprawy i stosunki zawodowe, przedewszystkiem omówienie i stworzenie podziału pracy, tudzież postawienie zasad co do wydawania opinii w sprawach zawodowych. Zaznaczaliśmy to już nieraz i zaznaczamy znów: Opinie naszych wydziałów muszą być bez zarzutu rzeczowe i opracowane z drobiazgową sumiennością, by dodatnio odbijały od opinij, wydawanych przez niektóre gremia. Dotychczasowem naszem postępowaniem, opartem ściśle na tych zasadach, zyskaliśmy zaufanie i poszanowanie władz, niechże tak będzie i dalej. Władza musi dojść do przekonania, że opinie, wydawane przez wydziały magistrów, zasługują na zaufanie.

Ustalenie tego programu prac i tych zasad, mających kierować wydziałami, musi być dokonane po dojrzałym namyśle i dlatego jak najprędzej winno wejść pod obrady.

Przy przeprowadzeniu sprawy uregulowania prac wyłoni się kwestya kosztów. Koszta te trzeba mniej więcej obliczyć i wypośrodkować z nich sumę, którą każdy do organizacyi należący magister ma wpłacać. Wkładki te nie powinny być zbyt wysokie, gdyż obciążałyby zanadto skromny budżet pojedynczych członków, który i tak ledwie pokrywa najniezbędniejsze wydatki. Z drugiej

strony nie mogą być zbyt małe, gdyż brak potrzebnych funduszów uniemożliwiałby dojście do niejednego celu i wogóle na każdym kroku krępowałby ruchy wydziału. W Galicyi wkładka wynosić powinna co najmniej 1 koronę. gdyż obydwa wydziały, które muszą iść ręka w rękę, powinny utrzymywać swój organ, który byłby doręczany wszystkim bez wyjątku kondycyonującym magistrom farmacyi, inaczej bowiem nie stworzą wydziały nigdy należytego kontaktu między kolegami i gdy przejdzie pierwsze zajęcie staną się zupełnie obce dla ogółu. Organ taki istnieje już dziś w *Kronice farmaceutycznej*, którą jednak otrzymują tylko członkowie Galic Tow. farm. »Unitas«. Wydziały mogłyby zatem co do tej kwestyi się porozumieć i przyczyniwszy się jakąś kwotą do rozszerzenia pisma, uczynić go dostępnem dla wszystkich bęz wyjątku kolegów, którzyby wówczas stale powiadamiani byli o czynnościach swych reprezentantów. Ponieważ wydziały do ściągania wkładek są uprawnione, a członkowie do płacenia ich zobowiązani, zachodzi potrzeba ścisłej ewidencyi członków, kondycyonujących w danym rejonie. Byłoby dobrze zaprowadzić w tym celu obowiązek meldowania i wymeldowywania się. Przy wymeldowywaniu podawałoby się miejsce nowej kondycyi, by daty odpowiednie mogły być przesłane wydziałowi, w obręb urzędowania którego dany członek się przeprowadził.

Każdy kondycyonujący magister otrzymałby tylko jedną kartę ewidencyjną, któraby się zawsze znajdowała w wydziale rejonu, w którym jest zajęty. W ten sposób prowadzona ewidencya umożliwiałaby wydziałowi, w którego rejonie znajduje się magister, dać o nim w tej chwili autentyczne wyjaśnienia i czyniłaby zbytecznem szerokie i czas zabierające wywiady.

Na tem miejscu musimy zwrócić uwagę na kolegów, którzy pracują w pokrewnem lub z farmacyą styczność mającem zajęciu i wedle wydać się mającego rozporządzenia, uzyskają wliczenie lat spędzonych w ten sposób do służby zawodowej. Tych kolegów musi się także trzymać w ewidencyi. Nie można dopuścić do tego, by koledzy ci dopiero po latach zgłaszali się do nas z żądaniem wliczenia im lat spędzonych na nauce, do służby zawodowej, podczas gdy przedtem nikt o ich istnieniu nie wiedział.

(Dokończenie nastąpi).

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc luty 1907 r.

Z dniem 28 lutego kasa liczy członków	zwyczajnych	139
„ „ „ „ „	nadzwyczajnych	66
	Razem . . .	205

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Ziemiański Kazimierz, Trzebinia; Mr. Szymanowicz Karol, Kraków; Mr. Glazór Tadeusz, Złoczów; Mr. Rząca Władysław, Stary Sącz; Asp. f. Orłówna Dana, Stary Sącz

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Tomaszewski Stanisław, Trzebinia; Asp. f. Bitomski Franciszek, Kraków.

D o c h ó d:

Wkładki członków zwyczajnych . . . . ,	205	Kor.	34	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	102	„	66	„
Mylnie nadesłane	12	„	—	„
Razem . . .	320	Kor.	—	hal.

Rozchód:

Mr. Herman Reitmann, Lwów, za 14 dni kl. I.	50 Kor.	40	hal.
Mr. Godymirski Edward, Lwów, za 31 dni kl. I.	111 „	60	„
Mr. Barącz Tadeusz, Zakopane, za 22 dni kl. II.	66 „	—	„
Mr. Werner Rudolf, Lwów, za 21 dni kl. I.	75 „	60	„
Mr. Stepek Alfred, Andrychów, za 31 dni kl. I.	111 „	60	„
Mr. Oth Ferdynand, Bochnia, za 19 dni kl. I.	68 „	40	„
Remuneracya za wykazy i bilans	100 „	—	„
Założenie nowych ksiąg	20 „	—	„
Rachmistrz	50 „	—	„
Lokal	28 „	—	„
Druk kartek korespondencyjnych na upomnienia	5 „	—	„
Marki	5 „	—	„
Manipulacya poczt. Kasy Oszczędności w Wiedniu	3 „	64	„
Razem . . .	695 Kor.	24	hal.

Chorzy: E. Godymirski, Lwów; T. Asboth, Ciężkowice; Adam Banaś, Jordanów.

Mg. f. Władysław Miętus,
rachmistrz.

Mg. f. Antoni Śmieszek,
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc marzec 1907 r.

Z dniem 31. stycznia 1907 kasa liczy członków zwyczajnych	138
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	66
Razem . . .	204

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Dobrzański Władysław, Lwów; Mr. Pietraszek Stanisław, Lwów; Mr. Kotula Marcin, Kraków; Mr. Lewiński Mieczysław, Nowy Sącz; Mr. Stoeger Eugeniusz, Sanok; Mr. Barącz Wacław, Zakopane; Mr. Spanier Hirsch, Drohobycz; Asyst. f. Gerlach Jan, Lwów; Asp. f. Bitomski Franciszek, Kraków; Asp. f. Zdanowski Zdzisław, Sądowa Wisznia; Asp. f. Banaś Adam, Jordanów; Asp. f. Asboth Tadeusz, Ciężkowice.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Kisielewski Władysław, Lwów; Mr. Barącz Wacław, Lwów; Mr. Lewiński Mieczysław, Kraków; Mr. Kotula Marcin, Nowy Sącz; Mr. Rząca Władysław, Sanok; Mr. Krauss Józef, Lwów; Mr. Bączkowski Zdzisław, Złoczów; Mr. Pietraszek Stanisław, Zakopane; Mr. Dobrzański Władysław, Drohobycz; Asyst. f. Szwed Jan, Lwów; Asyst. f. Kania Jan, Ciężkowice.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	274 Kor.	34	hal.
„ „ nadzwyczajnych	137 „	16	„
Razem . . .	411 Kor.	50	hal.

Rozchód:

Asp. f. Banaś Adam, Jordanów, za 14 dni k. IV.	16 Kor. 80 hal.
Mr. Godymirski Edward, Lwów, za 28 dni k. I.	100 „ 80 „
Mr. Werner Rudolf, Lwów, za 14 dni k. I.	50 „ 40 „
Mr. Stepek Alfred, Andrychów, za 35 dni k. I.	126 „ — „
Mr. Barącz, Lwów, za 28 dni k. II.	84 „ — „
Mr. Godymirski Edward, Lwów, za 15 dni k. I.	54 „ — „
Administracya „Kuryera Lwowskiego" za ogłoszenia	23 „ — „
Administracya „Reformy" za ogłoszenia	21 „ 60 „
Rachmistrz	50 „ — „
Lokal	28 „ — „
Marki	5 „ — „
Zwrócono Towarzystwu mylnie przesłane przez kol. Hardyna w miesiącu lutym 1907	12 „ — „
Razem . . .	571 Kor. 60 hal.

Chorzy: Mr. Stanisław Elterlein, Kraków; Mr. Tadeusz Asboth, Rawa Ruska; Mr. Michał Jasieński, Budzanów.

Mg. f. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mg. f. Antoni Śmieszek
prezes.

Nowe leki.

Anaestiform jest według Pharm. Journal 1907 rozczynem chlorku kokainy, renaglandiny i wyciągu z hamamelis virginica w płynie, zawierającym siarkan sodowy i amonowy. Oppenheimer, Son et Cmp. London E. C. 179 Queen Victoria Street, wprowadził go w handel pod nazwą Aseptules.

Calmyren 100 pigułek zawiera: Extr. valerian., Extr. condurango, Chinin. ferrocitric. Camphor aa 5·0, Pepsin. 10·0.

Lysan otrzymuje się według Apoth. Ztg. 1907. 259 przez działanie formaldehydu na pewne terpeny, względnie na ciała pokrewne (jak Eukalyptol, Mentol, Eugenol i inne) i rozpuszczenie otrzymanego produktu w rozcieńczonym wyskoku. Miesza się w każdym stosunku z wodą, gliceryną i wyskokiem, ma zapach bardzo przyjemny, trzyma się przez długie miesiące w stanie nie rozłożonym i jest względnie nie trującym. Używa się go w następujących rozcieńczeniach z wodą: Do obmywania i przestrzykiwania ran $^1/_2$%—1%, do desinfekcyi pokoi po chorych 3%, do sterylizacyi instrumentów 1%, do desinfekcyi rąk 2%—3%, do odwaniania 5%—10%, do usunięcia odoru potu 1%—2%.

Wyrabia go Dr. Laboschin, Victoria Apotheke w Berlinie S. W.

Preparowana mąka z konopi. D. Manchot zaleca ją w miejsce tranu fosforowego dla dzieci, jako środek odżywczy i wzmacniający. Nasienie konopi zawiera około 2·36% kwasu fosforowego, 22% ciał azotowych, 13·6% węglowodanów, 26·3% włókna i 30—31% oleju tłustego, który usuwa się zapomocą benzyny. W ten sposób odtłuszczony proszek podaje się w formie zupy. Wyrabia ją E. Rode w Hamburgu.

Rheumon. (Collonin extens.) Jest masą sporządzoną z kamfory, benzolu, balsamu de Mecca, balsamu kanadyjskiego i płynnego wyciągu z arniki. Masę tę rozciąga się cienko na papier, niezawierający błonnika. Wyrabiany bywa także w formie opasek na członki. Fabrykant aptekarz F. Paraskowich w Gutenstein.

Valifluid jest na zimno przyrządzonym płynnym wyciągiem kozłkowym o mniejszej zawartości alkoholu jak nastój. Łyżeczka kawowa tego wyciągu ma odpowiadać, mniej więcej, 10 łyżeczkom nastoju o 60% alkoholu.

Valinervin. *(Sal bromo valerianico effervescens.)* Zawiera w naczyniu miarowem 3·0 soli bromowych Erlenmayera i łyżeczkę kawową płynnego wyciągu kozłkowego. Obydwa te preparaty kozłkowe wyrabia pracownia chemiczno-farmaceutycznych przetworów w Dreźnie A.

Vinopyrin. Jest według Pharm. Ztg. 1907, 259 połączeniem kwasu winowego z parafenetydyną. Byłby to więc przetwór identyczny z tartrofenem lub na nim wzorowany. Przedstawia się jako biały proszek krystaliczny, rozpuszczalny w 25 częściach wody. Dawka wynosi 1·0. Nie można go mięszać z alkaliami.

Wskazówki co do wygotowania próśb o koncesye według nowej ustawy aptekarskiej.

Związek kandydatów na apteki w Austryi po zasięgnięciu szczegółowych informacyi u władz wypracował formularz podania, który zawiera wszystkie żądane szczegóły, tak iż przez petenta winien być tylko wypełniony i opatrzony przepisanymi dokumentami. Formularze te wydało galic. Tow. farm. »Unitas« w Krakowie w polskim przekładzie, gdzie są już do nabycia.

Formularz ten został przez c. k. Namiestnictwo niżno-austryackie uznany jako celowi odpowiadający.

Prócz tego zawiera to podanie wysokość należących się stempli, a jako dodatek tabelę w formie arkusza, w którym należy wpisać wszystkie świadectwa kondycyjne w porządku chronologicznym. W rubrykach tego arkusza należy wypisać dzień wstąpienia i wystąpienia, jako też czas trwania poszczególnej kondycyi, na dole zaś się je zlicza.

Świadectwa kondycyjne oznacza się F_1, F_2 i wkłada do arkusza z tabelą.

Zauważyć jeszcze należy: Na udowodnienie nieograniczonego używania praw obywatelskich (§ 3 punkt 2) przedkłada się osobne świadectwo tylko w szczególnych przypadkach. W ustawie aptekarskiej zaszła zdaje się o tyle pomyłka, iż używanie praw obywatelskich jest wprawdzie warunkiem, lecz istnienie tego warunku nie potrzebuje być udowodnione przez petenta. W razie bowiem zachodzących wątpliwości, władza z urzędu przeprowadzi odpowiednie dochodzenie.

Ten sam warunek stawia jak wiadomo nowa ustawa wyborcza dla każdego wyborcy, jednakowoż z tego powodu każdy wyborca nie jest obowiązany sam starać się o dotyczący dokument.

Prośba jest w ten sposób ułożoną, iż najpierw przytoczono przepisane dokumenta, na końcu zaś pozostawiono miejsce wolne na wyliczanie dokumentów o szczególnych czynnościach w zawodzie, krótko mówiąc, o momentach, które ewentualnie mogą określić wyższe osobiste uzdolnienie.

Dalej zauważa się, iż petent może równocześnie o koncesyę dla kilku siedzib prosić i winien wprawdzie, jeśli te siedziby wszystkie są położone w obrębie jednego kraju koronnego, przedłożyć oddzielne prośby, ale tylko jedną seryę dokumentów. Te podania, które nie mają specyalnych załączników, muszą być opatrzone uwagą, iż załączniki są przy podaniu o aptekę z siedzibą w X.

W nagłówku podania należy napisać wedle używanego oznaczenia: »Namiestnictwo« lub »Rząd krajowy«.

Gal. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:
Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.
Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Koncesyę na aptekę w Krakowie na Piasku otrzymał w trzeciej instancyi kol. Mr. Reder, dzierżawca apteki w Kopyczyńcach. Koncesyę tę nadano w pierwszej instancyi kol. Marcisiewiczowi, w drugiej kol. Janowi Wiesławowi Radwańskiemu. Dodać należy, że żaden z tych kandydatów nie był umieszczczony w ternie. Dziwne i tajemnicze są drogi biurokracyi austryackiej.!

Aptekarz burmistrzem. W miejsce zmarłego aptekarza Henryka Zauderera wybrano burmistrzem aptekarza p. Bronisława Jaklińskiego.

Dzierżawy. P. Mr. Izydor Pomeranz wydzierżawił aptekę p. Zimermana w Cieszanowie.

Ślub kol. Mra Teodora Gerżabka z p. Apolonią Stojańską odbył się 27. b. m. we Lwowie.

Ukonstytuowanie Wydziału magistrów farmacyi w Wiedniu nastąpiło w d. 10. b. m. w obecności dwóch urzędników władzy politycznej w ten sposób, że prezesem wybrano jednogłośnie przez aklamacyę Mra Bernarda Scheraka, zaś zastępcą Mra Ernesta Baureka.

Po wyborze odbył Wydział pierwsze posiedzenie, na którem załatwiono wybór dalszych funkcyonaryuszy Wydziału, jakoto: sekretarza, którym został Mr. Józef Longinovits, zastępcą Mr. Dub i kasyera, którym wybrano Mra Thera. Jako wkładki roczne, wpłacane przez członków, ustanowiono kwotę 12 koron, płatną w ratach kwartalnych z góry. Uchwałę tę postanowiono przesłać władzy krajowej, celem jej opublikowania. Następnie przystąpiono do wypracowania porządku czynności Wydziału, który to referat objął Mr. Baurek, mając na najbliższem posiedzeniu złożyć gotowy projekt. Wydział postanowił następnie wejść z zarządem Gremium w pertraktacye, tyczące uregulowania płac i służby magistrów w aptekach, uważając się za czynnik odpowiedni do zastępywania w tych kwestyach kolegów. Załatwiwszy jeszcze kilka wstępnych czynności, zamknął przewodniczący posiedzenie.

15. b. m. odbył Wydział drugie posiedzenie, na którem, po przyjęciu wypracowanego przez Mra Baureka porządku czynności, roztrząsano wiele spraw programu, jak prowadzenie ewidencyi członków, sposób ściągania wkładek, ingerencyę Wydziału na sprawy zawodowe, a jako dalszy punkt zwołanie państwowego zjazdu Wydziałów celem porozumienia się co do jednolitego działania. Terminu jeszcze nie ustanowiano, ile że nie wszystkie Wydziały są ukonstytuowane i nie mają tem samem funduszów na pokrycie kosztów podróży delegatów.

Wybór Wydziałów kondycyonujących magistrów farmacyi w Galicyi dał następujący rezultat:

We Lwowie wybrani na wydziałowych: Mr. Ignacy Bojarski (88 głosów), Mr. Adolf Braunstein (47), Mr. Juliusz Hausberg (58), Mr. Antoni Markowicz (87), Mr. Aleksander Oberhard (89), Baruch Sigall (48); na zastępców: Mr Władysław Borkowski (42), Mr. Ludwik Menkes (44), Mr. Herman Reitman (47). Przy ukonstytuowaniu się wybrany przewodniczącym Mr. Antoni Markowicz, zastępcą Mr. Aleksander Oberhard.

W Krakowie wybrani na wydziałowych: Mr. Dymitr Kulczycki (48 głosów), Mr. Markian Łomnicki (58), Mr. Władysław Miętus (58), Mr. Bronisław Pytlarski (61), Mr. Jan Szul (57), Mr. Jan Żagórski (56); na zastępców: Mr. Ludwik Georgeon (46), Mr. Kazimierz Riess (56), Mr. Jan Sygietyński (55). Przy ukonstytuowaniu wybrany przewodniczącym Mr. Jan Żagórski, zastępcą Mr. Markian Łomnicki.

Kandydatury do Rady Państwa. Z szeregu kandydatów do Rady Państwa w Galicyi mamy do zanotowania jedynie dwie kandydatury zawodowe, a mianowicie aptekarza p. Stanisława Szczepańskiego z Żywca-Zabłocia i prezesa gal. Tow. farm. „Unitas“ p. Mra Antoniego Śmieszka z Oświęcimia. Kandydaturę naszego prezesa witamy jak najserdeczniej i gorąco pragniemy, by wyszedł z urny wyborczej, bo ile wybór ten niemały zaszczyt przyniesie naszemu Towarzystwu, o tyle także sprawie zawodowej znaczne może przynieść korzyści, znając bowiem przywiązanie prezesa do naszego Towarzystwa, jesteśmy pewni, że poza interesami swoich wyborców potrafi w danym razie naszej sprawie dopomóc.

Rozporządzenie c. k. Ministeryum spraw wewn. z 20. marca 1907 r. L. 6027, tyczące zakazu sprzedaży środków tajemnych także na przepis lekarski. Z powodu pewnego wypadku, gdzie rozchodziło się o to, czy proszek na astmę Dra Schiffmanna może być w aptekach na przepis lekarski wydany, wydało Ministeryum spraw wewn. w porozumieniu z Ministeryum finansów następującą opinię:

Rozporządzeniem z dnia 9. maja 1899 L. 8972, które wszystkim władzom politycznym przesłano, zwrócono uwagę władz krajowych, że sprzedaż proszku na astmę Dra Schiffmanna, który jako arcanum w obrót wprowadzono, a który okazał się zdrowiu szkodliwym, jest także w aptekach, a zatem wogóle zabronioną.

Rozporządzeniem Ministeryum spraw wewnętrznych, handlu i finansów z 5. kwietnia 1900 Dz. rząd. L. 78 zostało sprowadzanie tego środka ze względów sanitarnych zabronione.

Ponieważ zatem co do środka w mowie będącego istnieje zakaz sprzedawania i sprowadzania, zatem zakaz ten dotyczy również wydawania tego środka na przepis lekarski — tem samem *nie wolno go wydawać w aptekach wogóle nawet na przepis lekarski, ponieważ obowiązek aptekarza wykonywania recept lekarzy ograniczony jest rozporządzeniami państwowemi i władz, tudzież zakazami w ten sposób, że recepty lekarzy, niezgodne z ustawami i rozporządzeniami władz, nie potrzebują być przez aptekarza wykonywane.*

Frekwencya na uniwersytetach w Austryi. Statystyka Ministeryum oświaty za półrocze zimowe 1906/7 r. daje między innemi następujące cyfry: Uniwersytet w Wiedniu liczył 8505 słuchaczy, z tego 124 farmaceutów i 2 farmaceutki. Uniwersytet w Insbruku liczył 1092 słuchaczy, z tego 17 farmaceutów. Uniwersytet w Gracu liczył na 2030 słuchaczy 60 farmaceutów. Uniwersytet niemiecki w Pradze liczył na 1610 słuchaczy 20 farmaceutów i 1 farmaceutkę. Czeski uniwersytet w Pradze liczył na 3961 słuchaczy 60 farmaceutów. Uniwersytet lwowski liczył na 3672 słuchaczy 22 farmaceutów i 2 farmaceutki. Uniwersytet Jagielloński liczył na 2909 słuchaczy 7 farmaceutów. Uniwersytet w Czerniowcach liczył 799 słuchaczy.

Spoczynek niedzielny w Opawie. Współpracownicy aptek w Opawie postanowili na zebraniu koleżeńskiem przedłożyć właścicielom tamtejszych aptek projekt zamykania naprzemian aptek w niedzielę po południu od godziny 12. w południe do 7. rano. Ponieważ właściciele na projekt się zgodzili, wprowadzono od 15. b. m. spoczynek w ten sposób, że na cztery apteki tamże naprzemian po dwie będą zamykane.

Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1907. Komitet urządzający tę wystawę zawiadamia nas, że Ministerstwo handlu przyznało prawo ochrony patentowej na czas trwania wystawy i na przeciąg dalszych trzech miesięcy, licząc od dnia jej zamknięcia, dla tych wynalazków, które zostaną pomieszczone na wystawie przed uzyskaniem patentu. Ministerstwo to obiecało także przyznać pewną ilość nagród rządowych dla wyrobów przemysłu krajowego, które jury wystawy uzna za godne odznaczenia. — Komitet wspomniany uzyskał również zniżkę dla przewozu okazów wystawowych w obrębie kolei państwowych, jakoteż kolei prywatnych, pozostających pod zarządem państwa i to w tym stopniu, że za przewóz tychże okazów do Lwowa będą wystawcy opłacali całą należytość, z powrotem zaś będą one przewiezione już bezpłatnie.

Okazy wystawowe zagraniczne zaś uwolniło c. k. Ministerstwo skarbu od opłaty cła pod warunkiem, że w całości zostaną po wystawie z kraju wywiezione.

Echa wyborów. W numerze 6. z 15. marca b. r. czyni „Czasopismo Tow. apt." zarzut Towarzystwu „Unitas", że objęło kierownictwo wyborów do wydziału kondycyonujących farmaceutów i że nie liczyło się przytem z opinią kolegów lwowskich. Dziwne zaiste pretensye ma „Czasopismo". A więc Tow. „Unitas", towarzystwo na wskroś współpracownicze i jedyne w kraju miało z założonemi rękami przypatrywać się jak rozgrywa się prawie dziejowy akt w farmacyi i nie zaznaczyć swego stanowiska? Tym razem nie będziemy reagować na jałowe uwagi „Czasopisma", odpowiemy mu tylko krótko i węzłowato, że obowiązkiem Gal. Tow. farm. „Unitas", jako Towarzystwa współpracowniczego, było zająć się tymi wyborami i zorganizować je, co też uczyniło. Poszły za tym obowiązkiem wszystkie towarzystwa współpracownicze w Austryi, a nikomu i przez myśl nie przeszło czynić im z tego zarzut. Czy Towarzystwo nie liczyło się z opinią kolegów lwowskich, każdy nieuprzedzony sam sobie odpowie przeczytawszy listę kandydatów, postawionych przez kolegów lwowskich i przez Towarzystwo.

Lista kolegów lwowskich: Do wydziału koledzy: Berger Ignacy, Bojarski Ignacy, Hausberg Julian. Kohlhep Bolesław, Markowicz Antoni, Oberhard Aleksander; na zastępców koledzy: Borkowski, Sigal i Waligórski. Lista Towarzystwa „Unitas". Do wydziału koledzy: Berger Ignacy, Bojarski Ignacy, Hausberg Julian, Kohlhep Bolesław, Markowicz Antoni, Oberhard Aleksander; na zastępców koledzy: Borkowski, Frankowski i Wilczek. Uczyniono więc tylko małą zmianę w liście zastępców i to nie z powodu osobistych antagonizmów, jak to złośliwie zauważa „Czasopismo", ale dlatego, by i kolegom z prowincyi zapewnić udział w reprezentacyi, a tem samem wzbudzić większe zainteresowanie, co było zresztą wyraźnem życzeniem kolegów prowincyonalnych. By umożliwić szybkie zebranie się Wydziału a uniknąć, przyznajemy, niewygodnego zjeżdżania się kolegów z prowincyi, postawiono do Wydziału li tylko kolegów lwowskich, dając kolegom z prowincyi tylko jeden mandat w gronie zastępców.

Żądanie „Czasopisma" by dla „wygody" (zawsze jednacy!) tylko z miejsca siedziby Wydziału byli jego członkowie wybierani, jest dowodem, że poczciwe „Czasopismo" nie zdaje sobie jeszcze wcale sprawy z doniosłego znaczenia tych wydziałów i że wielu rzeczy nie przeczuwa albo nie chce przeczuwać. A któryż to z kolegów urzędujących w Wydziale dziś może napewne powiedzieć, że jeszcze jutro będzie we Lwowie lub Krakowie? Jeżelibyśmy od tej kwestyi chcieli zależnym uczynić byt wydziałów, źlebyśmy na tem wyszli.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, dalszymi aforyzmami „Czasopisma" zajmować się nie myślimy, to jedno tylko zaznaczamy z całym naciskiem, że istotnie tylko w silnej i świadomej celu organizacyi widzimy jedyny sposób poprawy naszej doli i naszej przyszłości i nad wzmocnieniem jej i nadal pracować będziemy. „Czasopismu" zaś, jeżeli już nie może być inaczej, pozostawiamy wielkie słowa i dotychczasowe błędne koło, w którem się obraca. Ale że wymiana myśli jest zawsze korzystną, to też i na przyszłość nie uchylamy się od niej wcale, prosimy jednak uprzejmie o zaniechanie w dalszych filipikach tonu mentorskiego, gdyż musielibyśmy nań odpowiednio reagować, czego dziś jeszcze przez kurtoazyę nie czynimy.

Autor notatki, o której mowa powiada między innemi tak:

„Przykład prawdziwego taktu co do postępowania i tolerancyi koleżeńskiej dali zorganizowani koledzy czescy — ustępując dobrowolnie z praw ustawą im przydzielonych, słuszną część kolegom narodowości niemieckiej, nie krępując w przeprowadzaniu wyborów zupełnie wolności wyborców w głosowaniu na kandydatów, należących lub nie należących do organizacyi". Otóż nie było to całkiem tak jakby ze słów tych wnosić można, ale mniejsza z tem — nie czas tu i miejsce wchodzić w to, jak „Czasopismo" rzecz tę zrozumiało, my „Czasopismu" przypomnimy co innego.

Żadne gremium, żadne stowarzyszenie aptekarskie a więc i żaden ich organ nie zabierał głosu w sprawie wyborów do reprezentacyi współpracowniczych, zada-

walniając się suchemi sprawozdawczemi wzmiankami. I słusznie, nie należy przecież do dobrego tonu wciskać się tam, gdzie się jest obcym i nie zostało zaproszonym. Wolno było „Czasopismu“ nie zważać na taktykę innych stowarzyszeń aptekarskich, niechże i nam pozwoli kierować się własnem zdaniem.

Formularze na podania o nowe koncesye i dowody fachowej pracy w zawodzie, zastosowane do nowej ustawy i uznane przez władze za odpowiadające celowi, wyszły nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie i są tamże do nabycia. Formularze te zawierają wskazówki co do wysokości opłat stemplowych i są opatrzone rubrykami tak, że petent potrzebuje je tylko odpowiednio wypełnić i przesłać władzy.

Książki nadesłane Redakcyi.

Ustawa aptekarska. Pp. Dr. A. Laufbahn, adwokat i B. Jawornicki, magister farmacyi, wydali własnym nakładem podręcznik, zawierający dosłowne tłómaczenie ustawy aptekarskiej z d. 18. grudnia ubiegłego roku, jakoteż rozporządzeń ministeryalnych, dotyczących spraw aptekarskich, a wydanych w ostatnich czasach. Broszura ta, której potrzebę żywo odczuwaliśmy, jest nieodzowną tak dla osób, które są czynnemi w zawodzie aptekarskim, jako też dla lekarzy i zakładów publicznych, utrzymujących apteki domowe. Ustawę poprzedza wstęp, gdzie w sposób treściwy i przejrzysty przedstawiono dotychczasowy stan ustroju aptekarzy i dano historyczny pogląd na prace prawodawcze, podjęte celem uregulowania dotychczasowych stosunków. Każdy poszczególny paragraf ustawy jest opatrzony objaśnieniami i uwagami, zaczerpniętemi z motywów rządowego przedłożenia ustawy aptekarskiej z d. 18. grudnia 1906. Objaśnienia te i uwagi przyczynią się wielce do zrozumienia właściwego ducha ustawy.

Tłómaczenie na ogół jest wcale poprawne, powiedziałbym, nawet zanadto dokładne, a to tak dalece, iż autorowie, chcąc pozostać wiernymi tekstowi ustawy, mimowiednie dopuścili się kilku germanizmów — że wymienię jeden bardzo rażący: „Jeżeli kierownik przeszkodzony jest“ (str. 29), „on jest przeszkodzony“ (str. 37), „ten przeszkodzony“ (str. 47).

Na karb pomyłki również należy położyć niezrozumiały wstęp na str. 57: „Ma krajowa władza polityczna, wymieniona w pierwszym ustępie okresu“. Słówko „okresu“ niepotrzebnie się tu dostało; wystarczyło powiedzieć, jak to jest w oryginale: „władza polityczna wymieniona w pierwszym ustępie“.

Niezgodnie z oryginałem przetłómaczono także w § 18. (str. 31) słowo „**wiederholt**“ przez „**powtórnie**“.

Dyablik drukarski wypłatał ponadto tłómaczom nielada figla na stronie 9. bowiem, w tytule oznaczono tę ustawę jako pochodzącą z 18. grudnia 1907 (!) r. Na karcie tytułowej zaś podano mylnie liczbę dziennika praw państwa Nr. 5, w rzeczywistości ma być Nr. 4.

Pomijając jednak te usterki, uznać musimy żmudną pracę tłómaczy — i broszurę ich polecamy gorąco kolegom zawodowym.

Odpowiedzi od Redakcyi.

W. P. 1) Ferrum sulfuratum FeS w wodzie i wyskoku jest nierozpuszczalne, rozpuszcza się w rozcieńczonym kwasie siarkowym i solnym wywiązując H_2S. Dawniej używano go w praktyce weterynaryjnej. Do kąpieli (30—60 gr. na kąpiel) używane bywa czasami Ferrum sulfuric. crudum $FeSO_4 + 7\ H_2O$.

2) Paragraf 11 obowiązuje tylko dla instytucyj rządowych, dla kas tylko wówczas gdy same tego żądają.

3) Nowy cennik leków nie uwzględnia charta cerata.

4) O ile nasze wiadomości sięgają, rząd jest zdecydowauy utrzymać § 11 nadal w mocy. Niektórzy aptekarze wyrażają nadzieję, że zostanie on w cenniku na rok 1908 opuszczonym.

5) Wydawnictwo takie pochłonęłoby znaczne sumy pieniężne, których Towarzystwo niestety nie posiada.

G. & R. Fritz — Pezoldt & Süss złączone drogueryę hurtowne, tak brzmi nowy tytuł cennika dotychczasowej firmy G. & R. Fritz. Dwa wielkie domy handlowe połączyły się w jedną firmę, tworząc całość mogącą jak najdalej idące żądania swych odbiorców spełnić. Nowy katalog z kwietnia b. r. zachował dotychczasową formę cennika firmy Fritz, powiększony jednak został o znaczną ilość nowych środków leczniczych i osobliwek, których zapotrzebowanie coraz to więcej wzrasta. Firma nowa dostarczać leki będzie jedynie aptekarzom. Zamówienia od lekarzy, droguistów i osób prywatnych wykonywać będzie jedynie za pośrednictwem dotyczącej apteki.

Bruno Raabe droguerya hurtowna. Cennik dodatkowy do głównego katalogu. Cennik zawiera w pierwszej części chemikalia i surowce, w drugiej surowice, a w trzeciej ceny osobliwek hurtowne i częściowe.

DROBNE OGŁOSZENIA.